

# Wyrobisz, Andrzej

---

"The Rise of the Barristers. A Social History of the English Bar 1590-1640",  
Wilfrid R. Prest, Oxford 1986 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 80/3, 587-590

---

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Mykenami a Tyrynsem musiały istnieć (s. 93). Oczywiście najlepiej jest, jeśli dla jakiegoś terenu czy okresu rozporządzamy kilku rodzajami źródeł. Wyciąganie daleko idących wniosków ze śladów jedynie archeologicznych jest równie niebezpieczne jak wyprowadzanie ich z nikłych wzmianek w źródłach pisanych. Autorzy słusznie piętnują takie praktyki (s. 35) twierdząc, że pragnienie posunięcia zbyt daleko wiedzy o przeszłości prowadzi często do gwałcenia źródeł. Dotyczy to jednak wszystkich źródeł, nie tylko archeologicznych. Przeciętny student może wynieść z lektury tej książki przekonanie, że źródła archeologiczne niewiele dają, a archeologowie interpretują je jednostronnie. A szkoda, bo jedną z wielkich zalet tej pracy jest przecież zapoznanie czytelnika z najnowszymi odkryciami i interpretacjami archeologicznymi. Nie bagatelną rolę odgrywa w walorach tej książki bardzo staranny dobór ilustracji. Niestety obecne trudności „papierowe” zmusiły do umieszczenia znacznej ich części na wkładce na końcu. Wprawdzie dzięki temu wypadły lepiej, ale w praktyce nie będą się w umyśle większości odbiorców łączyły z tekstem. Szkoda może, że w tekst nie włączono choćby odsyłaczy do ilustracji na wkładce.

Ograniczyłam się do kilku przykładów, aby wskazać dlaczego moim zdaniem i ta książka nie jest owym przystosowanym do możliwości naszych studentów I roku podręcznikiem. Przykłady można by mnożyć. I znów musimy na taki podręcznik poczekać — podręcznik Sergejewa jest schematyczny, przestarzały i ma wiele błędów, Hammonda jest zbyt szczegółowy (dla naszych studentów), nudny i w zakresie zagadnień kulturalnych zbyt zwięzły. Pięknie napisana i interesująca książka Leveque'a jest zbyt ogólna i podobnie jak książka Bravów wymaga lektur dodatkowych.

Omawiana tu praca będzie jednak książką pożyteczną dla bardzo inteligentnych i zainteresowanych studentów, może być dla nich bodźcem do dalszych lektur i do myślenia, dla interesujących się antykami czytelników będzie kształcącą lekturą.

Jeszcze jedna sprawa, którą z obowiązku recenzenta z długoletnią praktyką redakcyjną muszę poruszać z pewnym zażenowaniem. Ta niewątpliwie piękna i ambitna książka grzeszy niestety niedbałym językiem. Częściowo może to być wynikiem częstego korzystania z lektur w językach obcych (taki już los starożytników) — stąd zapewne znalazł się na s. 8 „słodki klimat” zamiast łagodny (*climat doux?*), choć w poprzednim zdaniu jest poprawnie łagodny. Autorzy stale używają „starszy” w sensie dawniejszy, np. „starsze czasy” (s. 11), „jeden ze starszych wielkich historyków Eduard Meyer” (s. 40), „starsze imiona” tamże, „struktura społeczna starsza od synojkizmu” (s. 218). Spotykamy „obrazy bitewne egzaltujące potęgą władcy” (s. 46), „analogie — — ważyły ciężko na tym obrazie” (s. 183). Stale występują „specjaliści od — —” (od historii s. 193, od mitów s. 103); „eksperci od rytuałów” (s. 313). Na s. 248 mamy „klientarny charakter”, zdarza się nawet „zabezpieczać” zamiast zapewniać (s. 184) „zabezpieczenie dostępu do obszarów”, „interpretacja napotyka opory” (s. 242), „obecni — — zakładali nowe szaty” (s. 313), „życie kulturowe” zamiast kulturalne (s. 356). Często występuje przestawiony szyk (w zdaniach zaczynających się od „który”), zdarzają się zdania źle zbudowane. Niestety bardzo często używają autorzy określenia „wiodący” — „wiodące miasta”, „wiodące ośrodki” itp. Ograniczam się do przykładów dotyczących uchybień językowych i gramatycznych. Pomijam kwestie stylistyczne, choć razi mnie np. stałe używanie „silny”, „silnie” zamiast mocno, bardzo, w wysokim stopniu, ale na to nie ma reguł, każdy może mieć tu nieco inne wyczucie. Natomiast od autorów dużo piszących po polsku i mających praktykę redakcyjną jak Ewa Wipszycka można oczekiwać nieco więcej dbałości o poprawność języka szczególnie w książce zamierzonej jako podręcznik. Można by podać dłuższą listę wątpliwości, a także dłuższą listę partii bardzo udanych. Nie wydaje mi się to jednak potrzebne. Ta książka jest w sumie interesująca i ambitna i jest książką do czytania.

Iza Biezuńska-Malowist

Wilfrid R. Prest, *The Rise of the Barristers. A Social History of the English Bar 1590—1640*, Clarendon Press, Oxford 1986, s. XVI, 442.

Badania z zakresu historii społecznej coraz częściej koncentrują się nie na społeczeństwie globalnym lub podstawowych jego podziałach na klasy, warstwy albo stany, lecz na mikroanalizie

różnych niewielkich grup i specyficznych rodzajów więzi społecznych. Rośnie zainteresowanie historią elit, grup nacisku i rozmaitych grup nieformalnych, rozwijają się badania nad subkultu-rami, rodziną, grupami zawodowymi. Z tych ostatnich szczególnie interesujące są studia nad kształtowaniem się zawodów architekta, lekarza i prawnika oraz ich społeczną rolę we wczesnej epoce nowożytnej.

W XVI—XVII w. w wielu krajach Europy liczba prawników poważnie wzrosła, a ich rola w życiu społecznym i politycznym, niekiedy także kulturalnym, stała się znacząca<sup>1</sup>. Dotyczyło to szczególnie monarchii absolutnych z ich rozbudowanym fachowym aparatem administracyjnym zatrudniającym prawników, ale objęło i kraje o innym typie ustroju. Charakterystyczny był wzrost liczby prawników w składzie rad miejskich (lub analogicznych kolegialnych organów władzy) w wielu miastach europejskich w XVII w. Zjawisko znane było powszechnie, ale nie wszędzie jednakowe były jego przyczyny.

Wilfrid R. Prest, wykładowca uniwersytetu w Adelaidzie (Australia), związany z uniwersytetem oxfordzkim, autor wcześniej już publikowanych prac o historii zawodu prawnika<sup>2</sup>, zajął się dziejami angielskiej adwokatury w latach 1590—1640 czyli w okresie, kiedy była to najpotężniejsza grupa zawodowa w Anglii. Zamieszczona we wstępie tabela 1.1 przedstawia gwałtowny wzrost liczby adwokatów w czterech izbach londyńskich (Gray's Inn, Inner Temple, Lincoln's Inn, Middle Temple) w latach 1570—1639, z tym że poczynając od 1590 r. liczebność tej grupy stała się pokaźna (powyżej 400 przyjęć nowych członków w każdym dziesięcioleciu). Autor wiąże to z rozwojem gospodarki angielskiej, jej utowarowieniem, zmianami w strukturze własności ziemskiej, które powodowały wzrost zapotrzebowania na usługi prawników. Zwiększanie się liczby adwokatów nie zawsze jednak było skorelowane ze wzrostem zapotrzebowania na nich, sąd pewne zakłócenia i objawy kryzysu w tym zawodzie. Autor w jednym z rozdziałów stawia pytanie: czy zbyt wielu adwokatów? i wskazuje na powstawanie coraz to nowych stanowisk i źródeł dochodów dla nich. Taką szansą dla prawników była ekspansja kolonialna Anglii stwarzająca i nowe problemy prawne, i nowe możliwości zatrudnienia w kompaniach handlowych w kraju i w koloniach. Z tym wszystkim wiązała się pozycja materialna adwokatów: 1/6 dochodziła do znacznych majątków, ale byli wśród nich i żyjący na pograniczu nędzy.

Innym czynnikiem stymulującym wyodrębnienie się prawników jako grupy zawodowej opartej na odpowiednim wykształceniu, była wedle autora reformacja i załamanie się pozycji kleru jako jedynej uprzednio grupy społecznej wyróżniającej się posiadaną wiedzą. Czynniki te z całą pewnością zadecydowały o wzroście znaczenia angielskiej adwokatury w półwieczu poprzedzającym zwołanie Długiego Parlamentu, czyli wybuch wojny domowej zwanej angielską rewolucją burżuazyjną. Było to zjawisko znamienne dla przemian, jakie zaszły wtedy w całym społeczeństwie Anglii. Ale czy jest to wystarczające wyjaśnienie jego przyczyn? I czy wyjaśnia to również wzrost znaczenia prawników w tymże czasie w innych krajach europejskich, gdzie procesy gospodarcze i społeczne nie koniecznie przypominały sytuację angielską? Wszak prawnicy stali się grupą znaczącą i w wielu miastach niemieckich, i we Włoszech, we Francji, w Hiszpanii, a więc w krajach, w których poziom gospodarki i struktury społeczne były bardzo różne<sup>3</sup>. Także w Polsce w XVII i XVIII w. zapotrzebowanie na usługi prawników było duże, choć wywołane innymi niż w Anglii przyczyna-

<sup>1</sup> Por. W. J. Bouwsma, *Lawyers and Early Modern Culture*, „The American Historical Review” t. LXXVIII, 1973, nr 2, s. 303—327; *Lawyers in Early Modern Europe and America*, wyd. W. Prest, New York 1981. Zob. też przyp. 3.

<sup>2</sup> W. R. Prest, *The Inns of Court under Elizabeth I and the early Stuarts 1590—1640*, London 1972; tenże, *The English Bar, 1550—1700*, [w:] *Lawyers in Early Modern Europe*, op. cit., s. 65—85.

<sup>3</sup> Zob. L. Martines, *Lawyers and Statecraft in Renaissance Florence*, Princeton 1968; L. R. Berlanstein, *Lawyers in Pre—Revolutionary France*, [w:] *Lawyers in Early Modern Europe*, op. cit., s. 164—180; R. L. Kagan, *Lawyers and Litigation in Castile, 1500—1750*, tamże, s. 181—204; tenże, *Lawsuits and Litigants in Castile, 1500—1750*, Chapel Hill, N. C. 1981; J. S. Amelang, *Barristers and Judges in Early Modern Barcelona: The Rise of a Legal Elite*, „The American Historical Review” t. LXXXIX, 1984, nr 5, s. 1264—1284.

mi: to nie utowarowienie gospodarki ani ożywienie obrotu nieruchomościami lecz zmiany struktury własności ziemskiej i podziały własnościowe, dające pożywkę szlacheckiemu pieniaczowi, powodowały narastanie procesów sądowych, nie powodując jednak wcale — przynajmniej do połowy XVIII w. — wzrostu prestiżu prawników, traktowanych przez szlachtę polską z lekceważeniem z uwagi na ich plebejskie często pochodzenie, mimo że z ich usług trzeba było korzystać. W. R. Prest zresztą podkreśla specyfikę sytuacji Anglii i zastrzega się przed przenoszeniem rezultatów jego badań na stosunki któregośkolwiek kraju kontynentalnej Europy.

Autor zdecydował się na badanie metodą reprezentacyjną, przeprowadzając szczegółową analizę wybranej próbki i na jej podstawie wnioskując o całości. Spośród 2293 adwokatów (*barristers*) wybrał próbkę 5%, czyli 115 osób, starając się o równomierną i proporcjonalną reprezentację członków wszystkich czterech izb adwokackich i wszystkich pięciu badanych dziesięcioleci. Budzić to może jednak zastrzeżenia: próbka wydaje się zbyt mała i w jej wielkości bezwzględnej, co jest decydujące dla dokładności osiągniętych wyników, i w stosunku do badanej całości, co może podważać jej reprezentatywność. Można nawet mieć wątpliwości, czy tak mała próbka nadaje się do badania metodami statystycznymi, czy pozwala na obliczanie procentów, zwłaszcza że co do części przedstawicieli tej grupy autor nie dysponuje pełnymi informacjami, stale więc w tabelach pojawiają się rubryki: nieokreśleni, nieznanzi.

Drugą grupę prawników, starszych adwokatów (*benchers*), liczącą 385 osób, autor zbadał w całości. To również może wywołać zastrzeżenia: czy wyniki badań tych dwóch grup są porównywalne, czy mają tę samą wartość?

Znaczna część wniosków autora wydaje się jednak nie budzić wątpliwości. Nawet gdyby wzięcie pod uwagę większej próbki spośród grupy adwokatów (np. 10% lub 20% albo całości tej grupy) skorygowało nieco obliczone odsetki, nie zmieniłoby to ogólnego obrazu społecznego pochodzenia tych ludzi: 40% adwokatów i 36% starszych adwokatów pochodziło z niższych warstw szlachty angielskiej, odpowiednio 20% i 15% z wyższych warstw tego stanu, zaś 33% i 34% z różnych grup plebejskich (kler, kupcy, chłopci), w tym 20% i 17% to synowie prawników i urzędników; resztę stanowiły osoby o nieustalonym pochodzeniu (tab. 4.1). Nie ulega też wątpliwości, że ogromna większość prawników obu grup wywodziła się ze wsi (tab. 4.2). Nie ma już jednak tej pewności co do wyboru zawodu prawnika przez najstarszych lub młodszych synów: wedle obliczeń autora w grupie adwokatów przeważali najstarsi synowie (lub jedynacy), w grupie starszych adwokatów podobną przewagę mieli synowie młodszy (tab. 4.3). Proporcje te łatwo mogły ulec zmianie przy przyjęciu innej podstawy obliczeń. Zmiana podstawy obliczeń mogła też skorygować tabelę 4.4 prezentującą pochodzenie adwokatów z różnych regionów Anglii, gdyż występujące tam różnice odsetek nie są zdecydowanie duże. Z kolei struktura wyznaniowa badanej grupy zawodowej, przedstawiona w tabeli 7.1, nie jest przekonująca z powodu zbyt wysokiego odsetka pozycji nieznanymi (prawie 70%); zdecydowana przewaga purytanów wśród adwokatów o znanej orientacji wyznaniowej jest jednak bardzo wymowna (26% całości badanej grupy, 81% grupy o znanej przynależności wyznaniowej).

Mimo iż istotnym wyróżnikiem grupy zawodowej prawników było wykształcenie, tylko niewiele ponad połowę badanej próbki legitymowało się studiami uniwersyteckimi (tab. 4.7) (55% adwokatów, 59% starszych adwokatów), przy czym wyraźną przewagę mieli absolwenci Oxfordu nad Cambridge. Bardzo ważnym elementem awansu prawnika było natomiast małżeństwo. Kandydatek na żony poszukiwali adwokaci we własnej sferze, żeniąc się często z córkami prawników, a także w rodzinach *gentry* i kupieckich. W pierwszym wypadku pozycja społeczna rodziny żony, w trzecim posag, w drugim wypadku i jedno i drugie, sprzyjały dalszej karierze. Związki prawników z ziemiaństwem są dobrze widoczne: nie tylko większość z nich wywodziła się ze wsi, ale także mieszkała na wsi przyjeżdżając do Londynu lub innych miast tylko na sesje są-

<sup>4</sup> Zob. I. Lewin, *Palestra w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” t. XIII, 1936, zesz. 1, gdzie omówiona dawniejsza literatura, zwłaszcza prace J. Rafacza i P. Dąbkowskiego. Ostatnio o palestrze w Polsce pisała T. Zielińska, *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII w.*, Warszawa 1987, s. 126—134.

dów; ponadto sporą część dochodów czerpali prawnicy nie z honorariów adwokackich lecz z posiadłości ziemskich, chętnie też obejmowali rozmaite urzędy. Interesująca jest duża aktywność adwokatów w dziedzinie kultury, wielu z nich oddawało się pisarstwu. Ta ich działalność wyraźnie zaczęła słabnąć ok. 1660 r., co autor tłumaczy stabilizacją tej grupy zawodowej po rewolucji, w wyniku czego adwokaci nie musieli już piórem podbudowywać swego prestiżu społecznego. Adwokatura otwierała drogę kariery społecznej. Chociaż autor zna dokładnie biografie tylko niektórych jej przedstawicieli, wniosek taki wydaje się niewątpliwy. Prawnicy byli więc grupą społeczną odgrywającą istotną rolę w procesach przemian społecznych w Anglii przed wojną domową, ich mobilność społeczna była znaczna. Wiązało się to zapewne z ich udziałem w wydarzeniach politycznych. Z cząstkowych tylko informacji, jakimi dysponuje autor, wynika jednoznacznie, iż w latach rewolucji ponad dwukrotnie więcej prawników opowiadało się za parlamentem niż za rojalistami.

Książka nie została zaopatrzona w wykaz źródeł ani literatury, co jest bardzo poważnym mankamentem. Ponieważ indeks nie objął przypisów, a w przypisach nie zawsze zostały umieszczone pełne opisy bibliograficzne, odszukanie odpowiedniej informacji lub zorientowanie się, na jakich materiałach oparł się autor, jest prawie niemożliwe.

Andrzej Wyrobisz

James Chastain, *The liberation of sovereign peoples. The French foreign policy of 1848*, Ohio University Press, Athens 1988, s. 291.

Historia dyplomatyczna 1848 roku uchodzi za dobrze zbadaną. Archiwa mocarstw i pomniejszych państw od dawna stoją otworem, a nawet i rosyjskie bywały eksploatowane przez radzieckich i zagranicznych badaczy. Nie brak wydawnictw dokumentów rządowych, liczne są drukowane pamiętniki i zbiory korespondencji, zarówno rewolucjonistów, jak też ich przeciwników. Mamy o Wiośnie Ludów dziesiątki monografii, setki cennych, różnojęzycznych przyczynków. Cóż więc przynosi nowego książka profesora stanowego uniwersytetu w Athens, Ohio na temat polityki zagranicznej II Republiki w owym „szalonym roku”? Legitymuje się ona obfitą bazą źródłową. Bibliografia wylicza archiwalia dyplomatyczne francuskie, belgijskie, niemieckie (Berlin Zachodni, Merseburg, Frankfurt, Karlsruhe, Stuttgart, Monachium), włoskie (Turyn) i angielskie. Wśród mniej znanych badaczom spuścizn prywatnych: papiery J. Hetzela, szefa gabinetu we francuskim MSZ (Bibliothèque Nationale) oraz papiery Cavaignaca (le Mans). Długa lista opracowań w języku francuskim, angielskim i niemieckim nie pomija chyba niczego istotnego. Są tu i publikacje w językach „kongresowych” historyków z innych krajów, w tym polskich. Co więcej, bibliografia ta zawiera jedną pozycję w języku rosyjskim (Awerbacha), dwie w węgierskim (Arpada i Hajnala) oraz trzy polskie: „Legion Mickiewicza” Batowskiego, „Adam Czartoryski” Handelsmana, „Sprawa polska w 1848 r.” Feldmana. Co więcej, wśród wykorzystanych rękopisów wylicza autor papiery Bystrzonowskiego w Bibliotece Polskiej w Paryżu i w zbiorach Czartoryskich w Krakowie (kilkadziesiąt sygnatur!). U Feldmana istotnie autor wykorzystał jeden francuski i jeden angielski przypis; Handelsmana trzypięciotomowe dzieło nazywa „mistrzowskim” (s. 238), ale z jego wykładem zupełnie się nie liczy, ani też nie powołuje się w przypisach na wykazane w bibliografii polskie archiwalia. Skądinąd sprawy polskie zajmują w książce tej dużo miejsca.

Zaciekawieni podejmujemy lekturę i zaraz na s. 1 uderza nas ocena Lamartine’a, sternika dyplomacji II Republiki: „literackie i polityczne wcielenie rewolty, poeta, mówca i demagog”. Prawicowa i lewicowa historiografia, francuska i obca, zgodne są co do tego, że Lamartine nazajutrz po rewolucji lutowej stanął na czele tych kół burżuazyjnych, które opowiedziały się za republiką, ażeby zneutralizować dążenia radykałów i uratować porządek społeczny. Jako cel główny postawił więc sobie Lamartine zapobieżenie wojnie, która by rozpalila we Francji namiętności rewolucyjne,